

Tomasz Strzeżek

Walka z oddziałem gen. Cypriana Kreutza w lutym 1831 roku: epizod z dziejów powstania listopadowego w województwie sandomierskim

Echa Przeszłości 10, 89-111

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Strzeżek

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

WALKA Z ODDZIAŁEM GEN. CYPRIANA KREUTZA W LUTYM 1831 ROKU. EPIZOD Z DZIEJÓW POWSTANIA LISTOPADOWEGO W WOJEWÓDZTWIE SANDOMIERSKIM*

Wydarzeń, które rozegrały się w woj. sandomierskim między 12 a 24 lutego 1831 r. nie można zaliczyć do chlubnych kart powstania listopadowego. Opisywali je uczestnicy zmagañ, historycy polscy i rosyjscy. Z reguły ich prace zawierały krytykę postępowania administracyjnych i wojskowych władz polskich, a nawet pojedynczych osób¹. Jednak w wielu wypadkach oceny były zbyt ostre i niewyważone.

W woj. sandomierskim w lutym 1831 r. nie rozgrywały się wydarzenia kluczowe dla przebiegu wojny. Główna armia rosyjska wkroczyła do Królestwa Polskiego 6 lutego w pasie wytyczonym przez Bug i Narew. Dzień wcześniej granicę przekroczyły mniejsze oddziały skoncentrowane na skrzydłach głównego zgrupowania rosyjskiego. Na południe od Brześcia Litewskiego od Włodawy i Uściługa uczynił to V korpus rezerwy kawalerii gen. Cypriana Kreutza. Jego trzon tworzyły dwie dywizje kawalerii: 2. Dywizja Strzelców Konnych gen. Fiodora Geismara. i 2. Dywizja Dragonów gen. Zaborińskiego. Liczyły one 6 lutego 3,6 tys. strzelców konnych i 3,7 tys. drago-

* Prezentowany tekst stanowi część przygotowywanej przez autora publikacji poświęconej operacjom militarnym gen. Józefa Dwernickiego w powstaniu listopadowym.

¹ J. Ziółek, *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830–1831*, Lublin 1973, s. 37–41; W. Dąbkowski, *Generał Józef Dwernicki w Radomskim w lutym 1831 roku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 27: 1980, z. 4, s. 5–10; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1993, s. 210–214; W. Saletra, *Krakowskie i Sandomierskie w czas powstania listopadowego. Administracja, wysiłki zbrojne, postawa społeczeństwa*, Kielce 2005.

nów (7,3 tys. tys. szabel). Wspierały ich trzy pułki kozackie (1330 szabel) oraz silna artyleria licząca 48 dział (879 artylerzystów)².

W pierwszej fazie operacji w Królestwie V korpus miał operować w woj. lubelskim w ścisłej więzi z główną armią (patrz przypis 90)³. W Lubelskiem nie było sił polskich, które byłyby zdolne przeciwstawić się Kreutzowi. Jedyne twierdza w Zamościu miała stanowić trwały punkt oparcia powstania. Nie ma się więc co dziwić, że Lublin znalazł się w rękach Kreutza już 8 lutego⁴. Dowódca powstańczych sił zbrojnych w woj. lubelskim i podlaskim gen. Edward Żółtowski wycofał się z podległymi sobie oddziałami (formowane pułki piechoty [dalej: pp] 15. i 16. oraz 2. pułk jazdy [dalej: pj] Lubelskiej Orła Białego) za Wisłę i rozlokował między Kozienicami a Kazimierzem. Tymczasem w woj. podlaskim, sąsiadującym od północy z Lubelszczyzną, rozstrzygały się losy powstania.

Teren zmagañ głównych armii po 11 lutego przeniósł się na południe od Bugu w rejon szosy brzeskiej i starego traktu litewskiego. Wtedy też, a dokładnie 14 lutego, doznała porażki pod Stoczkiem brygada z dywizji gen. Geismara należącej do korpusu Kreutza, która operowała w południowej części woj. podlaskiego. Gen. Józef Dwernicki, zwycięzca tej batalii, osłonił prawe skrzydło głównej armii polskiej operujące wzdłuż szosy brzeskiej, a jednocześnie nieświadomie pokrzyżował rosyjskie plany co do działań w górnym biegu Wisły. Dokładnie 14 lutego, gdy Dwernicki gromił Geismara, rosyjski głównodowodzący Iwan Dybicz rozważał decyzję o skierowaniu obydwu dywizji V korpusu na lewy brzeg Wisły do woj. sandomierskiego i części mazowieckiego, przy czym Geismar miał przeprowadzić się między Warszawą a Puławami, a Kreutz w Puławach lub poniżej tej miejscowości. Na lewym brzegu V korpus miał paraliżować mobilizację polskich sił zbrojnych oraz przeciąć komunikację między Warszawą a Kaliszem i Krakowem (tym samym z Europą). Ten plan pokrzyżowała porażka Geismara, który od 14 lutego dołączył do głównej armii, tracąc styczność z Kreutzem i jego oddziałami. Kreutz nie wiedział o poczynaniach swojego podkomendnego (o jego klęsce pod Stoczkiem dowiedział się dopiero od jeńców, których wziął do niewoli w trakcie walk na lewym brzegu Wisły!)⁵. Od tej pory działał bez łączności z główną armią. Ostatnie rozkazy, jakie odebrał, pochodziły z po-

² I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 4, Kraków 1909, s. 54; A. K. Puzyrevskij, *Pol'sko-russkaja vojna 1831 goda*, t. 2, S. Peterburg 1890, dodatki, s. 10 (3,4 tys. strzelców konnych i 3,3 tys. dragonów).

³ *Vojna z pol'skimi mjateżnikami 1831 goda w perezpiske imperatora Nikolaja I s grafom Dybiem Zabalkanskim* [dalej: *Vojna*], „Russkaja Starina”, t. 41: 1884, ks. 1, s. 95, 112.

⁴ Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie [dalej: AMWP], syg. 19067, *Izłożenie voennyh dejstvij protiv pol'skich mjateżnikov soveršennyh pod predvoditel'stvom general'-fel'dmaršala grafa Dybiča Zabalkanskogo v pervoj polovine 1831 goda*, Varšava 1834, s. 193; A. K. Puzyrevski, *Wojna polsko-ruska 1831 roku*, Warszawa 1899, s. 76, 125.

⁵ Dybicz z kolei nie wiedział, co porabia Kreutz i 25 lutego uważał nawet, iż został on rozbity przez Polaków, *Vojna*, t. 43: 1884, ks. 8, s. 340; ks. 9, s. 529–531; t. 46: 1885, ks. 5, s. 114; F. Smit, *Istorija pol'skogo vozstanija i vojny 1830–1831 godov*, t. 1, S. Peterburg 1863, s. 467.

czątku lutego. Dybicz nakazywał w nich Kreutzowi po zdobyciu Lublina marsz ku Puławom i opanowanie przeprawy przez Wisłę. Dalej miał kontynuować marsz na Warszawę prawym brzegiem, a na lewy wysłać kozaków w celu rozproszenia powstańczych sił zbrojnych⁶.

Wieczorem z 11 na 12 lutego oddział pod komendą gen. Adama Württemberga opanował Kazimierz ze znacznym magazynem żywności i paszy, którego Polacy nie zdążyli w całości ewakuować. Kreutz zajął Puławy 12 lutego⁷. Istnieją sprzeczne informacje na temat tych wydarzeń, zwłaszcza walk w Kazimierzu. Sami Rosjanie stwierdzili, iż nie napotkali oporu, ale jednocześnie zaznaczali, iż wzięli do niewoli oficera i 47 szeregowych⁸. Od woj. sandomierskiego oddzielała Kreutzza tylko Wisła pokryta lodem, którego stan wbrew nadziejom Polaków pozwalał na dokonanie przeprawy⁹. Wisła „dobra patriotka” – jak ją nazwał Władysław Zamoyski – nie zapewniała jeszcze bezpieczeństwa powstaniu.

Gdy Kreutz pojawił się nad Wisłą, od głównej armii dzielił go dystans ponad 100 km (w linii prostej). Dybicz dopiero szykował się do marszu na Warszawę z rejonu Węgrowa i Siedlec. Rozpoczął go 17 lutego. W tym momencie Kreutz był już na lewym brzegu Wisły. Wkroczył na obszar Królestwa uznawany przez władze powstańcze za bezpieczny¹⁰ i to na dodatek w tym momencie, gdy Polacy ściągali swoje siły ludzkie i materialne ku stolicy, szykując się do walnej rozprawy z Dybiczem. Woj. sandomierskie stało przed Kreutzem otworem. Dla powstania miało duże znaczenie. Nie zaliczało się do najludniejszych (7 miejsce na osiem). Rolnictwo miało słabe¹¹, ale pomimo nieurodzaju (poza pszenicą)¹², dokonano na jego obszarze znacznych zakupów żywności i paszy na potrzeby armii powstańczej. Zmagazynowano je bliżej Warszawy w Górze i Rawie. Mniejsze magazyny znajdowały się Koń-

⁶ AMWP, syg. 19067, s. 134, 149; *Wojna*, t. 43: 1884, ks. 8, s. 340.

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół Władze Centralne Powstania 1830–1831 [dalej: AGAD], rkps 153a, k. 25; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: Oss.], rkps 7977/II, s. 2.

⁸ Kazimierz Oborski, dowódca 2. p. Lubelskiej, opisywał w prasie, jak to jego pułk toczył heroiczne boje w obronie magazynu, dzięki czemu wywieziono z niego kilka tysięcy korców zboża. Raporty polskich urzędników wskazują, iż 80 kozaków wpadło do Kazimierza od strony Puław i zabrało do niewoli kilkunastu krakusów. AGAD, rkps 549a, k. 169; AMWP, syg. 19067, s. 138; Muzeum w Łowiczu [dalej: MŁ], rkps 4457, nr 184; „Kurier Polski”, nr 430 z 23 lutego 1831, nr 436 z 1 marca 1831.

⁹ AGAD, rkps 486a, k. 93; rkps 549a, k. 177, 183; AMWP, syg. 19067, s. 138; Archiwum Państwowe w Łowiczu [dalej: APŁ], rkps 209, k. 3; B. Pawłowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831* [dalej: *Źródła*], t. 1, Warszawa 1931, s. 292, 328.

¹⁰ S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 2, Poznań 1883, s. 358: „Wisła była niejako naszą granicą militarną, naszą podstawą operacyjną [...]”.

¹¹ T. Strzeżek, *Kawaleria Królestwa polskiego w powstaniu listopadowym, mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie*, Olsztyn 2006, s. 101.

¹² A. Połujański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego*, t. 1, Warszawa 1854, s. 234; W. Saletra, op. cit., s. 114; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 101.

skich, Radomiu i Magnuszewie¹³. 18 lutego w radomskim magazynie były znaczne zapasy, gdyż stanowił punkt etapowy w transporcie do Warszawy zasobów magazynu głównego zlokalizowanego w Kielcach¹⁴. Pomimo zarządzeń ewakuacyjnych, zapasów z Radomia nie wywieziono. Nie dopuścili do tego sami mieszkańcy, a władze nie miały siły, aby zarządzenia wyegzekwować¹⁵.

O potencjale woj. sandomierskiego decydował rozwinięty przemysł metalurgiczny, który stał się składową częścią powstańczego przemysłu zbrojeniowego. Obejmował szereg miejscowości wzdłuż rzeki Kamiennej, m.in. Ostrowiec, Suchedniów, Wąchock, a w głębi województwa np. Końskie nad rzeką Czarną, Przyborów czy Kozienice w pobliżu Wisły. W lutym 1831 r. zakłady te dostarczały powstańczym siłom zbrojnym głównie broń białą – pałasze, kosy i piki, lance oraz pociski (odlewnie granatów w Samsonowie i Suchedniowie)¹⁶. Od Puław, gdzie przeprowił się Kreutz, dzielił je dystans od kilkudziesięciu do ponad setki kilometrów.

Ukształtowanie terenu woj. sandomierskiego sprzyjało skrytym działaniom zwłaszcza w jego południowej i wschodniej części. Między Pilicą a Podgórzem Iłżeckim rozciągała się falista równina (Równina Radomska), przez którą płynie rzeka Radomka i mniejsze dopływy Wisły i Pilicy. Ułatwiłyby one obronę, ale nie w warunkach zimowych, gdy lód skuł przeszkody wodne i bagna. Do czynników ułatwiających obronę należały większe niż obecnie kompleksy leśne, które obejmowały obszar wytyczony przez rzekę Pilicę i miejscowości: Białobrzegi, Nowe Miasto, Radom, Skaryszew, Zwolen (Puszcza Kozienicka). W południowej części zwarty kompleks tworzyła Puszcza Świętokrzyska, która wraz z Górą Świętokrzyskimi zapewniała osłonę wielu zakładom przemysłowym i wydobywczym. Naturalną linię obronną wytyczała w tym rejonie rzeka Kamienna¹⁷. W warunkach zimowych i przy dużym zalesieniu szybkość przemieszczania się zależała od systemu drożnego, który wytyczał też szlaki działań mas wojska. Najwięcej było dróg średnich i „bocznych”. Do szybkiego marszu najlepiej nadawały się trakty główne, czyli państwowe drogi bite (szosy) z twardą kamienną nawierzchnią z drobnego granitu. Przez woj. sandomierskie przebiegał trakt krakowski (z Warszawy do Michałowic przez Nowe Miasto, Drzewicę, Opoczno, Końskie i Radoszyce). Wzdłuż Wisły biegł trakt lubelski. Formę bitą (szosową) miał praw-

¹³ AGAD, rkps 153a, k. 27; J. Ziółek, *Magazyny żywnościowe intendencji wojsk w powstaniu 1830–1831*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 20: 1972, z. 2, s. 181.

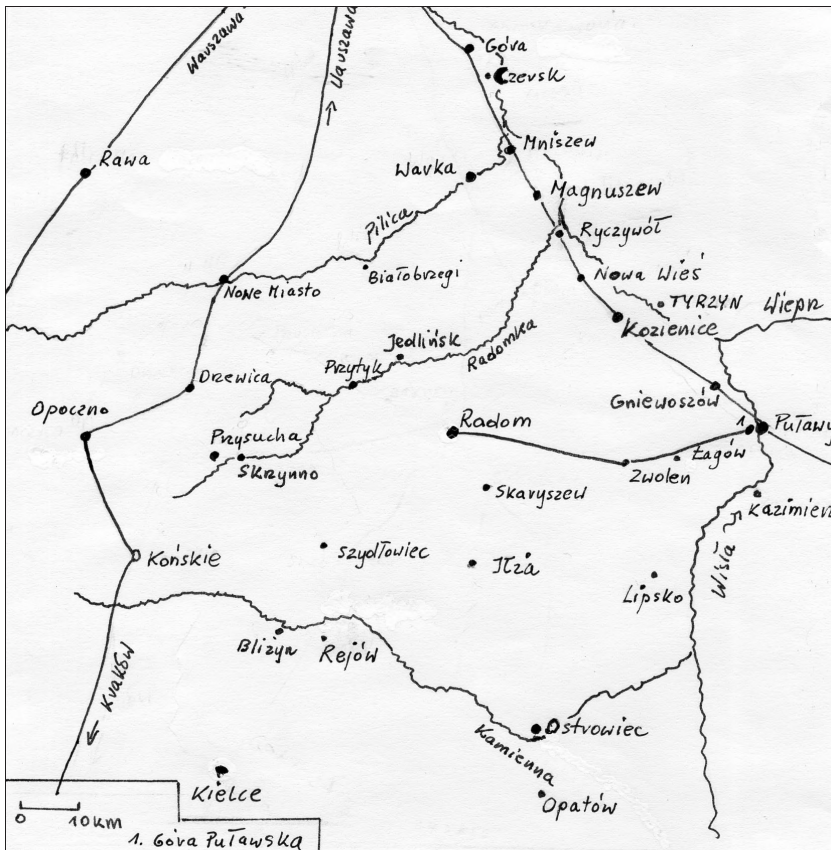
¹⁴ AGAD, rkps 77, k. 23. Z Kielc wyszły cztery transporty. Pierwszy dotarł do Radomia, drugi przejął dowódca siły zbrojnej woj. sandomierskiego (Roman Sołtyk) na potrzeby swoich oddziałów, a trzeci i czwarty dotarły prawdopodobnie do stolicy; rkps 465, k. 126.

¹⁵ AGAD, rkps 465, k. 121; rkps 494, k. 68; Oss., rkps 13284/II, k. 103; *Źródła*, s. 292.

¹⁶ S. Barzykowski, op. cit., s. 359; J. Ziółek, *Mobilizacja sił...*, s. 18, 25; W. Tokarz, op. cit., s. 125; W. Saletra, op. cit., s. 104–109; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 469.

¹⁷ A. K. Puzyrewski, *Wojna...*, s. 50; A. Dylikowa, *Krajiny geograficzne*, Warszawa 1973, s. 449.

dopodobnie tylko odcinek od stolicy do Mniszewa. Od Mniszewa do Puław trakt ten nie miał formy szosowej i przebiegał się przez Puszcze Kozienicką jako tzw. droga średnia. W Puławach była przeprawa przez Wisłę. Tutaj trakt lubelski krzyżował się z traktem łączącym Radom z Kurowem¹⁸. Aby sparaliżować skutecznie komunikację Warszawy z Krakowem (a dalej z Europą¹⁹), Kreutz musiałby posunąć się na północy aż za Pilicę (po Grójec), a na zachód aż za Radom (po Opoczno i Końskie). W przeciwnym wypadku Polacy zachwaliby swobodę komunikacji szosowej między województwami lewobrzeżnymi i Warszawy z Europą. Na tak głębokie wniknięcie w terytorium przeciwnika Kreutz nie miał dostatecznych sił.



Szkiec nr 1: Północno-wschodnia część woj. sandomierskiego
– teren walk w lutym 1831 r.

¹⁸ J. Majewski, *O drogach w Królestwie Polskim*, Warszawa 1877, s. 3; M. Czernik, *Początki Królestwa Polskiego w latach 1815–1851*, Wrocław 1987, s. 152–154.

¹⁹ S. Barzykowski, op. cit., s. 359.

2. Dywizja Dragonów, po wydzieleniu oddziałów do zabezpieczenia woj. lubelskiego, liczyła maksimum 2,5 tys. szabel (16 szwadronów), 450–500 kozaków (5 sotni) i 380 artylerzystów²⁰. Oddział dysponował bardzo silną artylerią w postaci 8 dział lekkich konnych z 28. roty i 12 dział ciężkich konnych z 27. roty. Całość sił Kreutzta, która operowała w woj. sandomierskim, oscylowała wokół 3,5 tys. żołnierzy. Oddział obciążony był taborem liczącym ok. 300 wozów z zapasem żywności na dwa tygodnie i wyposażeniem szpitalnym²¹. Powstańcze władze cywilne i wojskowe w woj. sandomierskim pozbawione były realnej siły zbrojnej zdolnej oprzeć się oddziałom regularnej armii rosyjskiej²². Strona polska mogła teoretycznie wysłać do boju z Kreutzem od razu ok. 9 tys. piechoty i blisko tysiąc kawalerzystów (krakusów) z nowych pułków. Niestety te imponujące liczby nie odzwierciedlały rzeczywistego potencjału formacji sformowanych po wybuchy powstania. Chociażby z dwóch nowych pułków kawalerii (2. pj Sandomierskiej i 2. pj Lubelskiej²³) do boju można było wystawić łącznie 400 jeźdźców i to nie najlepiej uzbrojonych i wyszkolonych. Obydwa pułki przypominały raczej nieregularną kawalerię rosyjską, kozaków. Podobnie było z nowymi pułkami piechoty, które znajdowały się trakcie prac organizacyjnych. Nie były gotowe do walki z racji braków materiałowych (m.in. mundurów, broni palnej), niedostatecznego wyszkolenia oraz doświadczenia żołnierzy, którzy na dodatek uzbrojeni byli głównie w kosy i piki²⁴. Nie mniej imponująco przedstawiała się na papierze Straż Bezpieczeństwa [dalej: SB] i Gwardia Ruchoma [dalej:

²⁰ F. Smit, op. cit., s. 331, 468; A. K. Puzyrewski, *Wojna...*, s. 128. Do obserwacji Zamościa Kreutz zostawił pułk Finlandzki dragonów (896 szab.), 2 sotnie kozaków pułku Choperskiego (200 szab.), 4 działa 28. roty artylerii konnej, a w Lublinie szwadron dragonów i sotnię kozaków. Do organizacji drogi etapowej do Włodzimierza po plutonie na punktach etapowych. Jeden szwadron dragonów w sile około 150 szabli strzegł Puław i Kazimierza. Na lewy brzeg Wisły przeprawiły się 3 sotnie pułku Choperskiego i 2 sotnie pułku 5. Czarnomorskiego. Zdaniem Smita Kreutz dysponował 800 kozakami.

²¹ F. Smit, op. cit., s. 330, 468; A. K. Puzyrevskij, *Pol'sko-russkaja...*, s. 10; A.K. Puzyrewski, *Wojna...*, s. 127.

²² Ze starej armii w województwie były tylko dwie kompanie rezerwowe 2. i 5. ppł. *Źródła*, s. 292; F. Ostrowski, *Franciszek Kozakowski pułkownik wojsk polskich*, Paryż 1832, s. 21–22.

²³ Pułk ochotników sandomierskich 21 lutego otrzymał nazwę 2. pj Sandomierskiej, a pułk lubelski występuje jako 2. pj Lubelskiej Orła Białego od 18 lutego. Obydwa pułki, gdy walczyły z Kreutzem, nawet nie były na etapie państwa.

²⁴ 15. pp w Koźmicach, 16. pp w Gniewoszowie, 11. pp w Nowym Mieście, a 12. pp w Radomiu (w sumie 9 tys. ludzi). 9. i 10. pp zmierzały ku Warszawie m.in. przez woj. sandomierskie (4,3 tys. żołnierzy). Ta masa ponad 13 tys. żołnierzy dysponowała tylko 1600 karabinami (teoretycznie, bo np. 9. pp dostał swoje karabiny dopiero około 19 lutego w Rawie). W Radomiu gromadzili się strzelcy leśni i celnicy z bronią palną. Wchodzili m.in. w skład Baonu Strzelców Celnych Sandomierskich Juliusza Małachowskiego. AGAD, rkps 486a, k. 87; rkps 494a, k. 68; ML, rkps 4455, nr 183, 218, 307, 310; rkps 4457, nr 178, 211, 212, 295, 305; F. Gawroński, *Pamiętniki roku 1830/1831 oraz kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916, s. 39–40; J. Ziółek, *Mobilizacja sił...*, s. 167; J. Ziółek, *Piechota nowej formacji w powstaniu listopadowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 20: 1976, s. 174, 176, 186, 188–189, 191; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 204–205, 229, 337–338, 365–366, 492–493.

GR], ale ich realna wartość bojowa była wręcz znikoma²⁵. Kreutz niewiele więc ryzykował, gdy zdecydował się wkroczyć ze swoim oddziałem do województwa. 14 lutego przeszedł Wisłę po lodzie (nie bez problemów)²⁶, ale drobne oddziały kozackie i straż przednia korpusu na lewym brzegu działały już od 12 i 13 lutego. W raporcie urzędowym Kreutz uzasadniał przeprowadzenie całości sił w Puławach (a nie samych kozaków, jak polecił mu Dybicz) tym, iż zamierzał utrzymać kontrolę nad zasobami magazynu w Kazimierzu. Postanowił odrzucić Polaków od brzegu Wisły, aby nie odbili magazynu w chwili, gdy będzie maszerował w dół rzeki. O wyborze lewego brzegu na teren działań zadecydowała też obawa, iż przeprawa przez Wieprz byłaby nie mniej trudna i niebezpieczna jak przez Wisłę. Ponadto Kreutz nie chciał mieć dwóch przepraw w Puławach i na Wieprzu, gdyż rozproszyłyby tym samym i tak słabe siły²⁷. Po przeprowadzeniu działał na dwóch kierunkach. Na północ ku Kozienicom i Ryczywołowi (kierunek warszawski) i na zachód na Zwolen i Radom (kierunek radomski). Nie ulega wątpliwości, iż najważniejszy dla niego był kierunek warszawski, co wynikało z operacji głównej armii rosyjskiej. Od strony stolicy Królestwa spodziewał się też zapewne najsilniejszej kontrakcji Polaków.

Przeprawa oddziału rosyjskiego nie odbyła się bezkrwawo. W Gniewoszowie stacjonowała część oddziału płk. Wincentego Szeptyckiego, który miał prowadzić „małą wojnę” w woj. lubelskim²⁸. 12 lutego kozacy odparli pikiety krakusów od brzegów Wisły aż po Gniewoszów i wrócili pod Górę Puławską²⁹. Gen. Żółtowski nie ruszył się Kozienic z 15. i 16. pp na wsparcie Szeptyckiego i myślał już o odwróceniu do Warki (uczynił to 14 lutego). Rozpoczęto ewakuację zasobów magazynu Gniewoszowa do Mniszewa. W nocy z 12 na 13 lutego kozacy bez strzału przechwycili dwóch krakusów z pikiety pod Wysokim Kołem (na południe od Gniewoszowa)³⁰. 13 lutego od rana przeprowadzili kilkanaście szwadronów kawalerii i 12 dział³¹. Jeszcze przed południem na Gniewoszów ruszyła rosyjska awangarda płk. Szylinga (ok. 350 szabel

²⁵ Straż Bezpieczeństwa to formacja o charakterze policyjno-porządkowym uzbrojona głównie w kosa i piki. Dopiero tuż przed wkroczeniem Rosjan do Królestwa postanowiono włączyć straż do działań militarnych, a dokładnie do wojny partyzanckiej „małej wojny”. Gwardia Ruchoma to formacja pełniąca funkcję rezerwy dla armii regularnej. W woj. sandomierskim SB liczyła około 49 tys. ludzi, a GR tylko 2,2 tys., gdyż dostarczyła ludzi do nowych pułków piechoty. J. Ziółek, *Mobilizacja sił...*, s. 49, 53, 55, 57–58, 216.

²⁶ Trudno powiedzieć, czy przeprowadził też cały tabor. Gdy Polacy 26 lutego zdobyli Puławy, znaleźli w nim setkę wozów wypełnionych zbożem i prawdopodobnie żołnierzy niezaliczanych do stanu bojowego.

²⁷ AMWP, syg. 19067, s. 143, 191–192; A.K. Puzyrewski, *Wojna...*, s. 125.

²⁸ Oddział ten wydzielił z podległych sobie sił gen. Żółtowski. Liczył ok. 800–850 żołnierzy z 15. i 16. pp uzbrojonych w broń palną (dowodził nimi ppłk Antoni Reszka) i 150–200 jeźdźców z 2. pj Lubelskiej. Szeptycki dysponował w Gniewoszowie 400 piechurami i szwadronem krakusów. MŁ, rkps 4455, nr 218; rkps 4457, nr 208, 235; *Źródła*, s. 318.

²⁹ AGAD, rkps 549b, k. 253; rkps 549a, k. 169.

³⁰ AGAD, rkps 549b, k. 253; MŁ, rkps 4455, nr 218; rkps 4457, nr 87; *Źródła*, s. 292.

³¹ Oficer z 2. pj Lubelskiej obserwował przeprawę i liczył oddziały rosyjskie.

i 2 działa), prac przed sobą krakusów. Szeptycki uznał, iż w obliczu znacznej przewagi nieprzyjaciela nie może utrzymać pozycji. Ustąpił z Gniewoszowa. W Kozienicach stał przez cały następny dzień, osłaniając ewakuację magazynu do Mniszewa³². 15 lutego cofnął się do Ryczywołu, gdzie zdał komendę na ręce ppłk. Antoniego Reszki³³. Nie był to fortunny wybór. Gdy Rosjanie pojawili się pod miastem, Reszka pośpiesznie je opuścił, nie próbując nawet rozpoznać sił, jakie miał przed sobą. Jego raport z Hiobową wieścią o marszu Rosjan na Warszawę dotarł do gen. Stanisława Klickiego, który od 7 lutego dowodził wojskami powstańczymi na lewym brzegu Wisły i strzegł bezpieczeństwa lewobrzeżnych województw z Warszawą włącznie. Reszka zatrzymał się dopiero w Mniszewie, a w Magnuszewie zostawił tylko kompanię piechoty (kilkudziesięciu piechurów z 15. i 16. pp i nieco krakusów z 2. pj Lubelskiej) pod dowództwem ppor. Apolinarego Nyki³⁴.

Napór niewielkiej awangardy Kreutza wystarczył więc do tego, aby polskie oddziały cofnęły się ponad 50 km ku Warszawie, pozostawiając w rękach rosyjskich sporą część kraju. Kreutz z głównymi siłami dalej ich nie ścigał i zatrzymał się w Gniewoszowie, gdzie tkwił od 14 do 18 lutego. Pod Ryczywoł zapędziła się tylko straż przednia korpusu płk. Szylinga³⁵. Jej ruch wymusiły poczynania oddziału ppor. Nyki. 16 lutego zjawił się on w Ryczywole i wysunął na południe aż do Nowej Wsi (8 km na północ od Kozienic) swoje straże przednie, gdzie stoczyły utarczkę z kozakami³⁶. 17 lutego Nyko walczył z oddziałem Szylinga pod Ryczywołem i mostem na Radomce. Ten młody oficer wykazał nadzwyczajne męstwo i poświęcenie, ale był przekonany, że atakowały go znacznie większe siły, niż były w rzeczywistości³⁷. Rzeka Radomka i uszkodzony przez Polaków most wytyczały na kierunku warszawskim północne granice, poza które do 18 lutego nie wykraczały oddziały rosyjskie³⁸. Warto zauważyć, że Kreutz mógł tę barierę swobodnie przekroczyć i pojawić się nad Pilicą u bram woj. mazowieckiego i Warszawy. Ułatwiłaby mu to korelacja działań z Geismarem, który już od 16 lutego ponownie operował na południowej flance głównej armii rosyjskiej. Z 17 na 18 lutego był w Cegłowie, a 18 lutego w Siennicy, zaś 19 lutego otrzymał od Dybicza rozkaz marszu do Karczewa nad Wisłą. Po opanowaniu przeprawy miał przerzucić kozaków na lewy brzeg i wysłać podjazdy obydwu brzegami Wisły ku

³² AGAD, rkps 486a, k. 87, 93; rkps 549b, k. 253; MŁ, rkps 4455, nr 218; rkps 4457, nr 208; *Źródła*, s. 317.

³³ Jest to niejasna sytuacja. Szeptycki pisał w raporcie, iż udał się do Warki, aby złożyć raport Żółtowskiemu. MŁ, rkps 4457, nr 208.

³⁴ Oss., rkps 2207, k. 11; S. Barzykowski, op. cit., s. 366.

³⁵ AMWP, syg. 19067, s. 193; A.K. Puzyrewski, *Wojna...*, s. 125. Skład oddziału Szylinga: 2 szwadrony dragonów, 50 kozaków i 2 działa artylerii konnej.

³⁶ AGAD, rkps 549a, k. 189. Krakusi stracili jednego żołnierza, a sami zabili kozaka i zdobyli konia.

³⁷ AGAD, rkps 549a, k. 189; AMWP, syg. 19067, s. 193; MŁ, rkps 4457, nr 295; Oss., rkps 2207, k. 11.

³⁸ AGAD, rkps 549a, k. 185.

Warszawie i Pradze. Jego oddział w tym czasie liczył ok. 5 tys. żołnierzy piechoty, kawalerii regularnej i kozaków z 16 działami³⁹.

Dla Kreutza kierunek warszawski był najważniejszy. Na radomski nie kierował znaczących sił. Czekają tam na niego oddziały spod komendy gen. Kazimierza Dziekońskiego (dowódca siły zbrojnej w woj. sandomierskim i krakowskim). Tworzyły one łańcuch posterunków wzdłuż Wisły w Opatowie, Lipsku i Zwoleniu oraz zajmowały Radom (ok. 900 kawalerii i 2,2 piechoty)⁴⁰, nie licząc zbierającej się SB i GR⁴¹. Z nowych pułków piechoty 11. tkwił w Nowym Mieście, a 9. i 10. zmierzały na Warszawę traktem krakowskim⁴². Okazało się, iż było to za mało, aby uniemożliwić Rosjanom zajęcie Radomia.

Początek działań zapowiadał się dla Polaków obiecująco. Oddział 30 krakusów z 2. pj Sandomierskiej wysłany ze Zwolenia przez płk. Franciszka Kozakowskiego⁴³, dowódcę „małej wojny” w woj. sandomierskim, zaatakował w Łagowie i zmusił do ucieczki 50 kozaków. Krakusi dowodzeni przez mjr. Jana Wielhorskiego podobno doszli aż do Góry Puławskiej, skąd odparli ich Rosjanie⁴⁴. 14 lutego role się odwróciły. 60 kozaków zaatakowało w Zwoleniu Wielhorskiego, ale oddział polski wyszedł z utarczki bez szwanku, a nawet ścigał kozaków⁴⁵. Pomimo sukcesu, Kozakowski wycofał się ze Zwolenia na wieś, iż „część znaczna jazdy rosyjskiej” zmierza do Radomia⁴⁶. Nie mylił

³⁹ AMWP, syg. 19067, s. 162, 169, 183.

⁴⁰ W Lipsku 50 koni 2. pj Sandomierskiej i 100 koni jazdy lubelskiej (50-dymowej), w Opatowie 84 konie 2. pj. Krakowskiej i 40 lubelskiej, 18 strażników konnych i 300 ludzi z baonu GR, a w Zwoleniu 50 koni (AGAD, rkps 464, k. 123; MŁ, rkps 4455, nr 249, rkps 4457, nr 178, 184, 249). Siły w Radomiu: 400 koni 2. pj Sandomierskiej, 160 koni jazdy sandomierskiej (50-dymowej), 50 strzelców leśnych z bronią, 1826 żołnierzy z 12. pp.

⁴¹ Już 13 lutego władze cywilne zarządziły zbiórkę SB. Użycie GR było utrudnione, gdyż jej dowódca Ludwik Małachowski oddalił się z miejsca urzędowania w Radomiu. Tak więc do walk można było wykorzystać tylko tych gwardzistów, którzy akurat byli przy baonach. W sumie niewielu. AGAD, rkps 465, k. 145; MŁ, rkps 4457, nr 249. Osoba odpowiedzialna za formowanie SB w Kozienicach umknęła do Ryczywołu (AGAD, rkps 549a, k. 253).

⁴² 9. i 10. pp raczej nie mogły być użyte do walki. Dopiero 15–16 lutego dzielono je na baony i kompanie, 9. pp dostał karabiny 19 lutego w Rawie. H. Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–1831*, t. 1, Kraków 1877, s. 74; F. Gawroński, op. cit., s. 39–40.

⁴³ Franciszek Kozakowski – pułkownik kwaterymistrzostwa, a od 10 lutego dowódca sił zbrojnych przeznaczonych do „małej wojny” w woj. sandomierskim, a więc komenderował celnikami, strzelcami leśnymi, Gwardią Ruchomą i „wszystkim, co da się użyć” ze Straży Bezpieczeństwa.

⁴⁴ AGAD, rkps 494a, k. 68; APŁ, rkps 211, k. 107; MŁ, rkps 4457, nr 165, 178; „Gazeta Warszawska”, nr 48 z 19 lutego 1831; „Kurier Polski”, nr 429 z 22 lutego 1831; *Źródła*, s. 341; E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Poznań 1887, s. 3–4. Pod Górą Puławską Rosjanie wzięli do niewoli kadeta Ksawerego Jasińskiego. Z kolei sami stracili w Łagowie (wg Polaków) 4 zabitych kozaków, 6 rannych i 10 koni. Urzędowy raport polski wspomina tylko o 4 zabitych kozakach i 2 zdobytych koniach. Inny idzie jeszcze dalej i mówi tylko o zabitym kozaku.

⁴⁵ MŁ, rkps 4457, nr 177, 178.

⁴⁶ MŁ, rkps 4457, nr 178; *Źródła*, s. 341.

się. Kreutz 14 lutego wysłał z Gniewoszowa na Radom oddział ok. 500 szabel z 2 działami⁴⁷ pod komendą gen. Adama Würtemberga. Zatrzymał się on na trakcie z Puław mniej więcej na wysokości Łągowa i Łaguszowa (13 km na zachód od Góry Puławskiej). W nocy z 14 na 15 lutego o 2 rano uderzył na niego od południa oddział 150 koni jazdy sandomierskiej i lubelskiej mjr. Floriana Karczewskiego (z 2. pj Sandomierskiej)⁴⁸. Po nocnym ataku krakusi cofnęli się do Zwolenia. Württemberg zjawił się tak popołudniu. Wyparł polską jazdę z miasteczka i rozbił jej ariergardę⁴⁹. Wywalczył tym samym drogę do Radomia, ale to nie jemu przypadł zaszczyt zajęcia miasta. Dowództwo nad oddziałem, który rozrósł się do ok. 600 szabel z 3 działami, objął szef sztabu V korpusu gen. Iwan Dellingshausen⁵⁰.

Opór stawili Rosjanom niewielkie siły polskie dowodzone przez płk. Piotra Łagowskiego⁵¹. Gen. Dziekoński, mając zbyt przesadne wieści o sile przeciwnika (ich źródłem byli „tchórz oficer i paru żydów”)⁵², opuścił Radom 16 lutego o godz. 14 wraz z 12. pp i 60–75 krakusami. Zamiast jednak kierować się na Jedlińsk i Białobrzegi, aby połączyć się z oddziałem gen. Juliana Sierawskiego (3,1 tys. nowej piechoty i kawalerii) zmierzającym od Góry przeciwko Kreutzowi⁵³, udał się na Przytyk (na północny zachód od Radomia)⁵⁴. Ten ruch miał swoje uzasadnienie. Dziekoński mógł się obawiać,

⁴⁷ Dwa szwadrony dragonów, dwie sotnie kozaków i 2 działa artylerii konnej.

⁴⁸ Krakusi przy stracie 4 ludzi i 2 koni podobno zabili 35 kozaków. AGAD, rkps 494a, k. 68; AMWP, syg. 19067, s. 192; MŁ, rkps 4457, nr 249; *Źródła*, s. 341.

⁴⁹ AMWP, syg. 19067, s. 192, Rosjanie wzięli do niewoli 22 ludzi, nie licząc zabitych i rannych; MŁ, rkps 4457, nr 249. Florian Karczewski pisze, iż zadano Rosjanom „znaczące” straty w ludziach i koniach, ale z przebiegu utarczki wynika całkiem coś przeciwnego. To Polacy podali tyły i cofnęli się do Szydłowca.

⁵⁰ W Radomiu Rosjanie wzięli do niewoli 2 oficerów i 30 żołnierzy niższych stopni. Zniszczyli mundury i ok. 3 tys. sztuk broni (piki i kosy). Przejęli magazyn, ale prawdopodobnie opuszczając miasto nie zniszczyli go. AMWP, syg. 19067, s. 193; *Vojna*, t. 46: 1885, ks. 4, s. 114.

⁵¹ Podobno mieszkańcy chcieli bronić miasta wraz z wojskiem. AGAD, rkps 465, k. 121; MŁ rkps 4457, nr 243; A. Kraushar, *Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830–1831*, „Miscellanea Archiwalne”, t. 3, Warszawa 1913, s. 149; P. Łagowski, *Wyprawa do Puław w dniu 26 lutego 1831 r.*, „Pamiętnik Emigracji”, z. 5, Paryż 1832–1833, s. 1–2; F. Gawroński, op. cit., s. 73.

⁵² APŁ, rkps 209, k. 104. Na Radom miał iść rzekomo korpus złożony z 5 tys. żołnierzy i 6 dział.

⁵³ Oddział ten zorganizował i skierował z Warszawy gen. Klicki. Po połączeniu z oddziałem Reszki tworzyć go miały nowe formacje kawalerii i piechoty. 1. pj Krakowskiej (ok. 1000 koni), 200 koni z 2. pj Lubelskiej Orła Białego i 300 koni doborowego trzeciego dywizjonu 5. psk. Razem 1500 koni. Piechota ppłk. Reszki została wzmocniona 800 piechurami z bronią palną z 21. i 22. pp (w sumie 1650 piechoty). Artylerię tworzyły 4 działa 3-funtowe kpt. Antoniego Frölicha. Po 15 lutego oddział wzmocniły 12. pp (1826 piechoty, w tym 400 z bronią palną) i 11. pp (700 piechoty z bronią palną i 1900 kosynierów i pikinierów). APŁ, rkps 209, k. 66; MŁ, rkps 4457, nr 94, 95, 236, 295; J. Ziółek, *Przygotowania do obrony stolicy w świetle papierów gen. Stanisława Klickiego*, „Novum” 1980, nr 10–11: s. 137; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 313.

⁵⁴ AGAD, rkps 465, k. 121; MŁ, rkps 4457, nr 249, 309; *Źródła*, s. 341; R. Sołtyk, *La Pologne. Précis historique, politique et militaire de sa révolution, précédé d'une esquisse de l'histoire de la Pologne depuis son origine jusqu'en 1831*, Paris 1833, s. 355; H. Dembiński, op. cit., s. 76.

iz droga na Białobrzegi jest zagrożona przez Rosjan, o czym mogło świadczyć starcie szwadronu 2. pj Sandomierskiej mjr. Karczewskiego z kozakami dońskimi pod Bartodziejami (6 km na wschód od Jedlińska)⁵⁵. Opuszczając Radom, Dziekoński odesłał na południe do Szydłowca oddziały nieregularne, których zadaniem było prowadzenie wojny partyzanckiej i osłona zakładów zbrojeniowych⁵⁶. Formalne dowództwo nad nimi sprawował płk Franciszek Kozakowski, od 15 lutego naczelnym dowódcą sił zbrojnych w woj. sandomierskim⁵⁷. Rościł sobie do tego prawo jako „dobry patriota” płk Piotr Łagowski⁵⁸, który kwestionował podległość Kozakowskiemu i w praktyce kontestował jego poczynania. Próbował ich godzić Roman Sołtyk⁵⁹. Spory kompetencyjne, zadrażnienia z przeszłości i wreszcie przekonanie o znaczącej sile Rosjan w rejonie Radomia i Góry Puławskiej sparaliżowały działania tego oddziału, który w ciągu kilku dni osiągnął stan od 2050 do 2700 ludzi⁶⁰. Nie odegrał on poważnej roli w walce z Kreutzem i tylko pochłaniał środki materialne i żywność przeznaczone dla Warszawy⁶¹. Kozakowski nawet nie związał części sił rosyjskich. Najpierw wycofał się z Szydłowca do Bliżyna, a następnie Rejowa⁶². Nie próbował nawet odzyskać Radomia, który Dellingshausen opuścił w południe 17 lutego i udał się do Kozienic⁶³.

Droga biegnąca z Radomia do Góry Puławskiej wytyczała południową granicę obszaru, na którym pojawiły się oddziały Kreutzza. W jego obrębie i na obrzeżach operowali kozacy w niewielkich, góra kilkudziesięciuosobowych grupach⁶⁴. Rdzeń oddziału, czyli pułki dragonów z artylerią, dopiero

⁵⁵ MŁ, rkps 4457, nr 309. W tym starciu krakusi mieli zabić 25 kozaków. Sami stracili oficera i 3 żołnierzy rannych.

⁵⁶ MŁ, rkps 4457, nr 249.

⁵⁷ Kozakowski z rąk Dziekońskiego przejął komendę nad 2. pj Sandomierskiej, jeźdźcami 50-dymowymi, 12. pp, oddziałem strzelców Juliusza Małachowskiego, rezerwami 2. i 5. pułków piechoty liniowej, strażą leśną i celną. AGAD, rkps 278, k. 103; AMWP, syg. 9269/c; MŁ, rkps 4457, nr 165; Ostrowski, op. cit., s. 19; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 344.

⁵⁸ Przeznaczaniem Łagowskiego i jego 2. pj Sandomierskiej był Wołyń, gdzie miał wzniecić powstanie. 12 lutego Klicki powierzył mu, jako dowódcy „małej wojny”, zadanie osłony brzegu Wisły od Kozienic do Zawichostu. W sprzyjających okolicznościach miał przeprowić się na prawy brzeg Wisły i działać między Zamościem a granicą austriacką. AMWP, syg. 9269/c; MŁ, rkps 4457, nr 47; P. Łagowski, op. cit., s. 1.

⁵⁹ Roman Sołtyk – dowódca Straży Bezpieczeństwa i Gwardii Ruchomej w woj. sandomierskim. Podlegali mu Kozakowski, Łagowski i płk. Paweł Muchowski (dowódca 12. pp). AGAD, rkps 465, k. 121; APL, rkps 208, k. 28; rkps 209, k. 86; MŁ, rkps 4457, nr 163; „Gazeta Warszawska”, nr 60 z 3 marca 1831; *Źródła*, s. 342; P. Łagowski, op. cit., s. 2; M. Tarczyński, *Generacja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 211.

⁶⁰ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz), rkps 5300, k. 105, 113; APL, rkps 211, k. 8, 70; R. Sołtyk, op. cit., s. 357.

⁶¹ AGAD, rkps 77, k. 23; rkps 464, k. 123; APL, rkps 208, k. 28.

⁶² P. Łagowski, op. cit., s. 2; R. Sołtyk, op. cit., s. 355–357; H. Dembiński, op. cit., s. 83;

⁶³ AGAD, rkps 454b, k. 98; rkps 549a, k. 191; rkps 549b, k. 8, 12; AMWP, syg. 19067, s. 193.

⁶⁴ AGAD, rkps 549a, k. 185. W Kozienicach 15 lutego zjawiło się 18 kozaków i po zabranii z poczty listów wycofali się na Gniewoszków. F. Smit, op. cit., s. 467; R. Sołtyk, op. cit., s. 357. 18 lutego Rosjanie zajmowali Kozienice, Jedlińsk i Brzozę nad rzeką Radomką.

18 lutego ruszył z Gniewoszowa na Kozienice. Jak stwierdził sam Kreutz, ten ruch wymusiły na nim okoliczności, w jakich się znalazł. Przede wszystkim brak informacji z głównej armii, pogłoski zebrane od cywilów i zeznania jeńców o porażce Geismara pod Stoczkim, obawa o bezpieczną drogę odwrotu za Wisłę (lód słabł, co wróżyło problemy przy przeprawie dział i taborów)⁶⁵. Rejon Kozienic był dogodny do obrony. Z trzech stron otoczony Puszczą Kozienną ze słabo rozwiniętą siecią dróg, ale za to z dostępem do Wisły. Na tej pozycji Kreutz odparł usiłującego go zniszczyć gen. Józefa Dwernickiego (ok. 10,6 tys. ludzi i 15 dział) nadciągającego z częścią korpusu od Ryczywołu. Bitwa pod Nową Wsią⁶⁶ z 19 lutego była nierozstrzygnięta. Obydwie strony doznały w niej strat⁶⁷, ale Dwernicki nie mógł kontynuować walki, gdyż obawiając się o los stolicy, pospiesznie wycofał się na północ do Góry.

Sołtyk i Kozakowski, którzy mieli współdziałać z Dwernickim, na wieść o jego odwrócie wstrzymali marsz ku Górze Puławskiej. Zostali w Skaryszewie wystraszeni, iż zaatakują ich Rosjanie, którzy wedle gen. Sierawskiego po otrzymaniu znacznych posiłków mieli zaatakować fabryki broni. Dzielni polscy partyzanci w każdej chwili gotowi byli cofnąć się do Bliżyna. Warto przypomnieć, że Kreutz oddalony był od nich o 50 km w linii prostej⁶⁸. Tak fatalny dla Polaków odwrót Dwernickiego do Góry spowodował Geismar. Z oddziałem liczącym ok. 5 tys. żołnierzy z 16 działami pojawił się wieczorem 19 lutego w Karczewie naprzeciw Gass (kilkanaście kilometrów na południe od Warszawy). Już w nocy na lewy brzeg przeszli lodem kozacy, ale odrzucono ich z powrotem albo wyłapano. Zły stan lodu uniemożliwił Geismarowi przeprawę całości sił (także rozkazy Dybicza do tego się przyczyniły). Jednak obecność mas piechoty i kawalerii z artylerią na prawym brzegu Wisły związała Dwernickiemu ręce. Do 22 lutego obserwował poczynania Geismara, a jego oddział stał w Górze⁶⁹. Kreutz nic nie wiedział o poczynaniach swojego podkomendnego (dzielił go od niego dystans 50 km). Aż nie chce się gdybać, jak potoczyłyby się losy powstania, gdyby ich ruchy były skoordynowane, a lód na Wiśle umożliwił przeprawę.

⁶⁵ AMWP, syg. 19067, s. 252–253; *Wojna*, t. 46: 1885, ks. 5, s. 282–283.

⁶⁶ Pomimo że znamy nazwę miejscowości, trudno dokładnie wskazać miejsce, gdzie bitwa się odbyła. Kreutz był przekonany, iż Dwernicki dysponował 16 tys. żołnierzy. *Wojna*, t. 46: 1885, ks. 5, s. 282.

⁶⁷ Rosjanie przyznali, iż stracili 92–105 zabitych, rannych i jeńców oraz dwa działa. Straty polskie szacowali na 3 wyższych oficerów, 300–400 ludzi (w tym 70–100 jeńców). Polacy swoje straty oceniali na 60–100 zabitych, rannych i jeńców, a rosyjskie na 200 zabitych, rannych i 40–80 jeńców.

⁶⁸ APŁ, rkps 211, k. 8, 70; „Gazeta Warszawska”, nr 60 z 3 marca 1831; P. Łagowski, op. cit., s. 2. Kozakowski maszerował z Rejowa do Skaryszewa, aby zaatakować Górę Puławską.

⁶⁹ AMWP, syg. 19067, s. 169, 183, 209, 245; AGAD, rkps 549a, k. 218; BCz, rkps 5300, k. 113; *Źródła*, s. 376–377, 386; J. Dwernicki, *Pamiętniki generała*, Lwów 1870, s. 37; J. Puzyna, *Z pamiętnika Józefa Kniazia z Kozielska Puzyny kapitana artylerii wojska polskiego w powstaniu 1831*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 11: 1999, s. 212. 20 lutego Geismar cofnął się ku Pradze, ale 22 lutego wrócił ze znacznie osłabionym oddziałem.

Kreutz po bitwie pod Nową Wsią zyskał kolejne cztery dni na straszenie Polaków groźbą marszu na Warszawę, Kielce, Radom, a nawet Kalisz (patrz przypis 78). Kozacy i dragoni, z którymi ścierali się żołnierze z oddziału gen. Sierawskiego⁷⁰, robili wypadki aż za Radomkę. Jakaś część oddziału Kreutza (bez artylerii) zajęła nawet Magnuszew z magazynem. Główne siły dowódca rosyjski trzymał pod Ryczywołem i czekał na rozkazy Dybicza. Przygotowywał się z jednej strony do marszu na Warszawę, aby ściągnąć na siebie jak największe siły polskie w momencie, gdy główna armia biłaby się o stolicę Królestwa⁷¹, a z drugiej prawdopodobnie szykował już sobie drogę odwrotu na prawy brzeg pod Wólką Tyrzyńską i Tyrzynom⁷². Skorzystał z niej, gdy tylko dowiedział się, że Dwernicki ponownie zwrócił się przeciwko niemu⁷³. Wycofujące się oddziały zniszczyły magazyny w Magnuszewie i Kozienicach, zabierały mieszkańcom bydło i furaz, a w nocy z 23 na 24 lutego pospiesznie przeszły lodem na prawy brzeg Wisły z taborami i artylerią⁷⁴. Pod Puławami Kreutz raczej nie mógłby tego dokonać, gdyż do Góry Puławskiej zbliżyły się z rozkazu Dwernickiego oddziały Sołtyka i Kozakowskiego. Miały zablokować punkt przeprawy, ewentualnie iść na spotkanie Kreutza ku Kozienicom⁷⁵.

Kreutz w działaniach na lewym brzegu Wisły stracił ok. 350 dragonów, 50–60 kozaków oraz 2 dział artylerii konnej⁷⁶. Mimo że nie wniknął zbyt głęboko w obszar woj. sandomierskiego, to jednak osiągnął bardzo dużo. Sparaliżował na wiele dni działalność administracji wojewódzkiej i obwodowej nie tylko w woj. sandomierskim, ale pośrednio w kaliskim i krakowskim⁷⁷. Wywołał panikę wśród ludności cywilnej na obszarze, który zdecydo-

⁷⁰ AGAD, rkps 454b, k. 98, 549b, k. 8, 12; Oss, rkps 2207, k. 11. Jan Koźmian pisał: „Nocujemy po lasach i ciągle ucieramy się z kozakami, teraz jesteśmy w Mniszewie i w okolicach łapiemy dragonów”.

⁷¹ *Wojna*, t. 46: 1885, ks. 5, s. 283; AMWP, syg. 19067, s. 195. Przygotowywał materiały do odbudowy mostu na Radomce w Ryczywole.

⁷² AGAD, rkps 262, k. 50; *Źródła*, s. 405; F. Smit, op. cit., s. 471–472. Kreutz musiał znać to miejsce. Rosjanie po raz pierwszy skorzystali z niego w czasie powstania kościuszkowskiego. Właśnie pod Wólką Tyrzyńską (po drugiej stronie Wisły leży Tyrzyn) przeprowadził swój korpus gen. Ivan Fersen przed bitwą pod Maciejowicami.

⁷³ 22 lutego Dwernicki ruszył z Góry do Warki.

⁷⁴ AMWP, syg. 19067, s. 252–253. Dybicz 21 lutego wysłał Kreutzowi rozkaz odwrotu za Wisłę, który ten odebrał podobno 23 lutego. *Źródła*, s. 405; J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, Kraków 1967, s. 56–57; F. Smit, op. cit., s. 471–472; A. K. Puzyrewski, *Wojna...*, s. 127–128.

⁷⁵ AGAD, rkps 465, k. 145; APL, rkps 209, k. 156; BCz, rkps 5300, k. 105; R. Sołtyk, op. cit., s. 357–358.

⁷⁶ Liczby wynikają z porównania stanów oddziału Kreutza sprzed wyprawy na lewy brzeg Wisły i po jej zakończeniu. 26 lutego w Puławach Polacy zniszczyli szwadron dragonów, a ogólne straty rosyjskie szacowali na 30–35 zabitych, 15 rannych 210–260 jeńców (w tym 4–5 oficerów).

⁷⁷ AGAD, rkps 468a, k. 87, 95, 96; rkps 486, k. 93; rkps 494, k. 68; A. Kraushar, op. cit., s. 148–149.

wanie przekraczał obszar rzeczywistych działań jego kawalerii⁷⁸. Zasiał niepokój o bezpieczeństwo Warszawy w naczelnym dowództwie polskim i rządzie. Zakłócił dostawy żywności i paszy z woj. krakowskiego do stolicy, co zresztą odczuła główna armia powstańcza zgromadzona pod Praga⁷⁹. Pozbawił stronę polską pewnej części zasobów zgromadzonych m.in. w magazynach Radomia i Kazimierza⁸⁰. Nie wiadomo, w jakim stopniu wpłynął na produkcję zbrojeniową. Być może spowolnił przygotowania do produkcji broni palnej, co było najważniejsze dla powstania⁸¹. Odciągnął wspólnie z Geismarem z głównego teatru działań wojennych bitny korpus gen. Dwernickiego (18 lutego 6,2 tys. żołnierzy i 11 dział), który mógł wyrządzić sporo szkód armii rosyjskiej, operując na jej lewym skrzydle i tyłach i to w najważniejszych dla losów powstania dniach między 18 a 25 lutego⁸². Kluczowy był dzień 18 lutego, gdy oczekiwano walnej bitwy z Dybiczem. Generał Julian Sierawski, dowodzący oddziałami (ok. 4,4 tys. żołnierzy i 4 działa) skierowanymi z Warszawy przeciwko Kreutzowi, miał rozpoznać, z jakimi siłami ma do czynienia, gdyż od tego naczelne dowództwo uzależniało wyznaczenie zadań dla Dwernickiego⁸³. Niestety Sierawski zawiódł. Nie tylko nie rozpoznał dokładnie sił Kreutza, ale jeszcze je pomnożył, a nawet zaktywizował, gdyż rzekomo powiększone oddziały rosyjskie miały podjąć intensywne działania przeciwko powstańczym fabrykom zbrojeniowym w woj. krakowskim i sandomierskim. Zasiał obawy wśród wszystkich podległych sobie dowódców (m.in. Sołtyka i Kozakowskiego) i przekonał naczelne dowództwo, aby skierowało Dwernickiego do woj. sandomierskiego, a nie na główny teatr wojny. Przekonał nawet gen. Klickiego, który dzień wcześniej, tj. 17 lutego, dokładnie oceniał siły Kreutza⁸⁴. Łącznie do działań przeciwko Kreutzowi strona polska zaangażowała ok. 12–13 tys. zbrojnych⁸⁵, głównie z nowych formacji (z niewielkim

⁷⁸ Kozaków widziano nawet tam, gdzie nie mieli szansy się pojawić. 14–15 lutego, gdy korpus Kreutza przeprowadził się przez Wisłę, Ignacy Szymański informował Henryka Dembińskiego w Końskich, iż 6 tys. kozaków widziano już w m. Przysucha (ok. 40 km na zachód od Radomia), a cały korpus Kreutza był już w Radomiu (H. Dembiński, op. cit., s. 78, 81; F. Gawroński, op. cit., s. 39). 21 lutego komisja obwodu piotrkowskiego zawiadomiła komisję woj. kaliskiego, iż Rosjanie zajęli Końskie, gdy tymczasem znajdowali się oni prawie 100 km na wschód – w rejonie Ryczywołu i lizali rany po bitwie pod Nową Wsią. Komisja woj. kaliskiego szykowała się już nawet do obrony Kalisza (AGAD, rkps 81, k. 37; rkps 494a, k. 89).

⁷⁹ AGAD, rkps 77, k. 23; rkps 464, k. 123; rkps 494a, k. 68.

⁸⁰ AGAD, rkps 465, k. 121; Oss., rkps 13284/III, k. 103. Kreutz nie zniszczył zapasów zgromadzonych w magazynie w Kazimierzu. Polacy odzyskali nad nim kontrolę (AGAD, rkps 454, k. 110).

⁸¹ *Źródła*, s. 308; S. Barzykowski, op. cit., s. 359.

⁸² Trzon korpusu stanowiły trzecie dywizyjony starej jazdy (2,7 tys. koni) i bateria artylerii. T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 135–136.

⁸³ APŁ, rkps 209, k. 106; MŁ, rkps 4457, nr 237. Słowa skierowane przez gen. Klickiego do gen. Sierawskiego oddają dramatyzm sytuacji. Pisał je 18 lutego „w dniu, w którym się wazą może losy Polski”. *Źródła*, s. 362, 363, 368.

⁸⁴ APŁ, rkps 211, k. 8; MŁ, rkps 4455, nr 295, rkps 4457, nr 229; *Źródła*, s. 368.

⁸⁵ Liczę tylko żołnierzy rzeczywiście uczestniczących w walkach lub włączonych do oddziałów skierowanych przeciwko Kreutzowi.

udziałem SB i GR). Gdy jeszcze doliczymy zaalarmowane oddziały w woj. kaliskim, krakowskim i mazowieckim, liczby te jeszcze się powiększą.

O tym, że Kreutz osiągnął to wszystko, przesądziły błędy strony polskiej popełnione od stycznia do początku lutego 1831 r. Zaliczyć do nich należy: brak wiedzy o rzeczywistej sile i składzie rosyjskiego oddziału, słabe rozeznanie co do zadań i głównego kierunku działań przeciwnika i wreszcie brak koordynacji dowodzenia w woj. sandomierskim wynikający z nieobecności jednego dowódcy ze ściśle określonymi kompetencjami. Gdy dodamy do tego niewiarę dowódców we własne siły, a zwłaszcza nieufność wobec nowych formacji, wykrystalizuje się jasny obraz przyczyn niepowodzeń.

Problemy zaczęły się jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Polskie dowództwo, skupiając całą uwagę na głównych siłach rosyjskich koncentrujących się na północ od Brześcia Litewskiego, nie poświęciło należytej uwagi na rozpoznanie południowego odcinka granicy, skąd w głąb Królestwa wiódł trakt lubelski⁸⁶. Dopiero od połowy stycznia 1831 r. zaczęto odbierać informacje o koncentracji rosyjskich sił na południe od Brześcia naprzeciw Włodawy i Hrubieszowa oraz między Włodzimierzem a Łuckiem⁸⁷. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż V korpus zakończył koncentrację przy granicy tuż przed rozpoczęciem działań wojennych. Stąd też mogło wynikać pewne zdezorientowanie Polaków co do jego sił i zadań⁸⁸. W każdym bądź razie 2 lutego wiadano już o dużym zgrupowaniu jazdy (20 pułków z artylerią) w pobliżu granicy. Stało się jasne, że wkroczy ona do Królestwa od Włodawy i Uściługa⁸⁹. Nie sądzono jednak, iż oderwie się od sił głównych i podejmie samodzielnie działania na lewym brzegu Wisły w woj. sandomierskim⁹⁰.

Mimo wszystko pojawienie się rosyjskich oddziałów w Puławach nie zaskoczyło dowództwa polskiego⁹¹. Nie wiadano jednak, gdzie się one skieru-

⁸⁶ *Źródła*, s. 81–83, 88, 129, 146–147, 211, 212–213, 221, 224–225; S. Barzykowski, op. cit., s. 69–70, 283–284.

⁸⁷ AGAD, rkps 549a, k. 7; *Źródła*, s. 129–130.

⁸⁸ *Vojna*, t. 41: 1884, ks. 1, s. 95; H. Kocój, *Powstanie listopadowe w relacjach posta pruskiego Fryderyka Schölera* [dalej: Schöler], Kraków 2003, s. 146.

⁸⁹ AGAD, rkps 549b, k. 173; APŁ, rkps 209, k. 64.

⁹⁰ AMWP, syg. 19067, s. 106; *Vojna*, t. 41: 1884, ks. 8, s. 340; ks. 9, s. 529. Korpus Kreutza miał osłaniać lewą flankę głównej armii i działać samodzielnie w celu opanowania obszaru Królestwa między górną Wisłą a szosą brzeską, a więc woj. lubelskiego i części podlaskiego. W razie potrzeby Kreutz mógł dotrzeć do swoich sił (dowodził bezpośrednio tylko dywizją dragonów) dywizję Geismara. Dybicz 5 stycznia pisał, iż zadaniem Kreutza jest odwrócenie uwagi Polaków od głównego zgrupowania wojsk rosyjskich w stronę Lublina i Zamościa. W ostatecznym planie z 27 stycznia zwracał uwagę, iż Geismar i Kreutz mogli połączyć swoje siły w woj. lubelskim i podlaskim.

⁹¹ *Źródła*, s. 269. 9 lutego rząd zwrócił uwagę naczelnemu wodzowi, iż kolumna idąca od Uściługa może przeciąć komunikację z woj. krakowskim i Krakowem. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki z 1830–1831 roku*, Kraków 1909, s. 58. W Warszawie ok. 5–10 lutego obawiano się, iż miastu grozi podwójne oskrzydlenie od Zakrocymia przez główną armię Dybicza i od górnej Wisły przez Geismara. R. Durand, *Depesze z powstańczej Warszawy 1830–1831*, Warszawa 1980, s. 94–95, w depeszy z 8 lutego pisał, iż kilka pułków jazdy po opanowaniu Lublina „może przejść Wisłę w Puławach”, a 10 lutego wyrażał obawę, iż Geismar może przejść Wisłę „przed ruszeniem kry”.

ją. 14–15 lutego pojawiły się nawet informacje, iż Rosjanie zbudowali most na Wieprzu w Bobrownikach, co wskazywałoby na to, iż pomaszerują wzdłuż prawego brzegu Wisły odgałęzieniem traktu lubelskiego na tyły lub skrzydło głównej armii polskiej w rejonie szosy brzeskiej⁹². Gdy jednak przeprawili się pod Puławami, wśród polskich dowódców w woj. sandomierskim zapanował chaos. Dziekoński, Żółtowski, a potem Sierawski sądzili, że to oni są głównym celem działań przeciwnika. W ich mniemaniu w równym stopniu zagrożony był kierunek radomski, jak i warszawski⁹³. Sierawski 18 lutego zasiał jeszcze obawy o bezpieczeństwo fabryk zbrojeniowych⁹⁴. Gen. Klicki uznał je za uzasadnione, a jeszcze 14 lutego odgadł cele działań Rosjan na lewym brzegu⁹⁵. Co ciekawe, 15 lutego sądzono nawet, że Rosjanie wycofali się za Wisłę⁹⁶. Przez wiele dni Polacy nie widzieli nawet, z kim przyszło im walczyć. Dopiero 16–17 lutego stało się dla większości jasne, że dowodzi gen. Kreutz⁹⁷. Do tego czasu typowano na dowódcę Geismara, a następnie Württembergą⁹⁸. Dwernicki jeszcze 16 lutego uważał za swojego przeciwnika Württembergą⁹⁹ i dopiero dwa dni później wymieniał Kreutza i Württembergą¹⁰⁰. Równie nieprecyzyjne informacje dotyczyły liczebności wojsk rosyjskich. Licytację rozpoczęto od 22 tys. żołnierzy. Tę liczbę podał gen. Tadeusz Suchorzewski 5 lutego. Zapoczątkował tym samym serię nieporozumień i niedorzeczności na temat V korpusu¹⁰¹. Mimo że pojawiły się doniesienia w miarę celnie oddające realną siłę Kreutza, to jednak po 14 lutym, gdy stracono kontrolę nad rejonem Puław, sądzono, że przeprawione przez Wisłę oddziały stanowiły jedynie awangardę i pod jej osłoną przeprawiają się lub przeprawia większe siły¹⁰².

Głos rozsądku reprezentował gen. Klicki i Sztab Główny, a więc dwa ośrodki dowodzenia oddalone od woj. sandomierskiego¹⁰³. Jednak i one stra-

⁹² APŁ, rkps 209, k. 64; B. Cz, rkps 5297, k. 107; MŁ, rkps 4457, nr 194, 208.

⁹³ AGAD, rkps 486a, k. 87, 93; APŁ, rkps 209, k. 104; rkps 206, k. 86; MŁ, rkps 4457, nr 177, 178, 295, 305; *Źródła*, s. 343, 345; H. Dembiński, op. cit., s. 78; F. Gawroński, op. cit., s. 39.

⁹⁴ APŁ, rkps 211, k. 8; MŁ, rkps 4455, nr 295; *Źródła*, s. 368.

⁹⁵ 12 i 14 lutego Klicki sądził, iż Rosjanie mieli zamiar sparaliżować mobilizację armii polskiej na lewym brzegu Wisły, zniszczyć magazyny żywnościowe i osłonić wywóz magazynu w Kazimierzu. *Źródła*, s. 318–319, 368.

⁹⁶ AGAD, rkps 486, k. 96; MŁ, rkps 4457, nr 195; *Źródła*, s. 343.

⁹⁷ *Źródła*, s. 343.

⁹⁸ APŁ, rkps 209, k. 64; BCz., rkps 3235/1, k. 20; *Źródła*, s. 238, 292, 299, 317; R. Durand, op. cit., s. 104.

⁹⁹ *Źródła*, s. 343.

¹⁰⁰ MŁ, rkps 4457, nr 243.

¹⁰¹ BCz, rkps 3235/1, k. 20; *Źródła*, s. 238, 261.

¹⁰² APŁ, rkps 209, k. 62; *Źródła*, s. 292.

¹⁰³ Klicki sądził, iż przeprawiło się nie więcej jak 4 tys. ludzi. BCz, rkps 5297, k. 107; MŁ, rkps 4457, nr 85, 87; *Źródła*, s. 299, 317–318; S. Barzykowski, op. cit., s. 359; W. Zamoycki, *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 2, Poznań 1913, s. 111; J. Ziółek, *Przygotowania...*, s. 138.

ciły swoją moc w obliczu alarmistycznych i wykluczających się wzajemnie doniesień dowódców znajdujących się bezpośrednio przed przeciwnikiem. Klicki niezupełnie wierzył w te doniesienia, ale stracił jasność oceny¹⁰⁴. Do grona bohaterów mnożących przeciwnika należeli ppłk Antoni Reszka¹⁰⁵, ppłk Aleksander Błędowski¹⁰⁶, ppor. Apolinary Nyko¹⁰⁷ i wreszcie gen. Sierawski, który uznał za prawdziwe doniesienia Błędowskiego i zniweczył pierwszą próbę osaczenia Kreutza¹⁰⁸. Ta lista nie jest zamknięta. Obejmowała nie tylko wojskowych, ale i przedstawicieli władz cywilnych. Sumując wszystkie doniesienia, oddział Kreutza w oczach polskich dowódców liczył od 4 do 7 tys. ludzi z liczbą dział wahającą się od 11 do 20. Tak znaczne rozbieżności ocen mogły być efektem świadomej dezinformacji strony rosyjskiej, którą ułatwiali życzliwi Żydzi i kozacy operujący na znacznej przestrzeni województwa¹⁰⁹. Podwojenie sił rosyjskich wynikało też i z tego, iż strona polska nie mogła zidentyfikować rodzajów wojsk, z którymi przeprowadził się Kreutz¹¹⁰. Dragonów, którzy dominowali w jego oddziale, można było zaliczyć zarówno do piechoty, jak i kawalerii. Stanowili formę pośrednią między kawalerią ciężką a lekką. Mogli walczyć w szyku pieszym jak piechota i konnym jak kawaleria (nazywano ich konną piechotą). Byli uzbrojeni w szablę, a także karabin dragoński z bagnetem, który był dłuższy i cięższy od typowego krótkiego karabinka kawalerskiego. W szyku pieszym dragon, w warunkach zimowych ubrany w szynel i z kaszkietem (pokrytym ceratą) na głowie, a do tego uzbrojony w długi karabin z bagnetem, przypominał zwykłego żołnierza piechoty. Te, wydawałoby się, nieistotne szczegóły wywarły poważny wpływ na przebieg walk w woj. sandomierskim¹¹¹. Jednak nie tylko dragonów widziano w oddziale Kreutza. W doniesieniach były liczne wzmianki o nie wiadomo jak licznej piechocie¹¹², kirasjerach, o dwóch pułkach dragonów, strzelców konnych i kozaków¹¹³, a nawet o huzarach¹¹⁴, nie wspominając już o artylerii¹¹⁵. Nieobecne w oddziale Kreutza rodzaje wojsk

¹⁰⁴ APŁ, rkps 209, k. 62, 66; MŁ, rkps 4457, nr 229; *Źródła*, s. 345.

¹⁰⁵ S. Barzykowski, op. cit., s. 360.

¹⁰⁶ 16 lutego stwierdził, iż Kreutz ma 6-7 tys. ludzi i 20 dział i w tej sytuacji nie pozostało gen. Sierawskiemu nic innego jak „pomału i najporządniej rejterować”.

¹⁰⁷ MŁ, rkps 4457, nr 295. Nyko meldował Błędowskiemu, iż walczył z oddziałem rosyjskim liczącym 6 tys. ludzi!

¹⁰⁸ APŁ, rkps 211, k. 8; rkps 209, k. 104; MŁ, rkps 4455, nr 295, rkps 4457, nr 305.

¹⁰⁹ AGAD, rkps 549a, k. 191; MŁ, rkps 4457, nr 234; J. Bartkowski, op. cit., s. 53, 377.

¹¹⁰ Jeżeli w doniesieniach wojskach Kreutza pojawiały się wzmianki o piechocie, ciężkiej kawalerii (kirasjerach) i licznej artylerii, to żaden rozsądny dowódca nie ośmielił się atakować oddziału rosyjskiego, dysponując dopiero co powołanym do armii żołnierzem, a na dodatek słabo uzbrojonym i wyszkolonym.

¹¹¹ F. Smit, op. cit., s. 468; T. Strzeżek, *Między wojną a pokojem. Wybrane zagadnienia z dziejów kawalerii rosyjskiej w latach 1815–1830*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 77.

¹¹² MŁ, rkps 4457, nr 229, 295; *Źródła*, s. 292.

¹¹³ *Źródła*, s. 261, 345–346.

¹¹⁴ MŁ, rkps 4457, nr 295.

¹¹⁵ *Źródła*, s. 292, 319.

pojawiły się głównie w doniesieniach po 16 lutego¹¹⁶. Wynikało z nich, iż na lewym brzegu Wisły operował rozbudowany korpus zdolny do samodzielnych działań. Odstraszało to polskich dowódców od bezpośredniego starcia, gdyż nie wierzyli w powodzenie w otwartej walce.

Oddziały powstańcze, poza trzecimi dywizjonami starej jazdy w korpusie Dwernickiego, nie cieszyły się dobrą oceną wśród dowódców. Dziekoński pisał, iż jego siły stanowiły „słabe wyobrazenie wojska”¹¹⁷. Nowa piechota dla wszystkich, nie wyłączając nawet Dwernickiego, nie prezentowała realnej siły bojowej¹¹⁸. Jeszcze gorzej oceniano kosynierów i pikinierów z SB i GR¹¹⁹. Byli co prawda oficerowie, którzy dostrzegali możliwość ich wykorzystania w boju, ale stanowili mniejszość¹²⁰. Kult kosa, który lansował sztab główny, nie działał na polskich dowódców¹²¹. Dla nich liczył się tylko ogień broni palnej, zwarte formacje zdolne do manewrowania pod ogniem przeciwnika, a nie partyzancka ruchawka. Nawet dla dowódców wyznaczonych do „małej wojny” liczyli się tylko strzelcy. Nowa jazda prezentowała się lepiej niż piechota, ale nie na tyle, aby obdarzyć ją pełnym zaufaniem. Jeżeli Dwernicki ufał nowej jeździe, to po Nowej Wsi z pewnością zmienił zdanie¹²². Sołtyk mógł dumnie nazywać swoje oddziały „dywizją sandomierską”, ale w rzeczywistości była owa dywizja zbieraniną różnych oddziałów formowanych po wybuchu powstania¹²³. Sołtyk w żadnym wypadku nie zamierzał wystawić jej do walki z regularnymi oddziałami rosyjskimi, podobnie jak Kozakowski. Jedynie Łagowski chciał walczyć, ale raczej opowiadał się za „małą wojną”, w której sprawdził się 2. pj Sandomierskiej¹²⁴. Nie ulega

¹¹⁶ Wcześniej pisano o piechocie, dragonach, kozakach i o artylerii. *Źródła*, s. 292; W. Zamojski, op. cit., s. 111.

¹¹⁷ MŁ, rkps 4457, nr 178.

¹¹⁸ APŁ, rkps 209, k. 25; MŁ, rkps 2255, nr 295; rkps 4457, nr 178, 186, 290 (opinia Dwernickiego). Dla Sierawskiego piechota ppłk. Reszki to kilkuset wieśniaków przed kilkunastu dniami uzbrojonych w broń palną.

¹¹⁹ APŁ, rkps 211, k. 70; BCz, rkps 5297, k. 181.

¹²⁰ Franciszek Gawroński, który objął dowództwo baonu w 9. pp nowej formacji, wspomina pozytywnie udział w walkach mas pikinierów i kosynierów rosyjskich 29 września 1812 r. pod Czirikowem. Dodaje jednak, iż mieli oni wsparcie silnej artylerii (F. Gawroński, op. cit., s. 44).

¹²¹ J. Ziółek, *Przygotowania...*, s. 140, 142, 146.

¹²² W bitwie tej porażki doznał 1. pj Krakowskiej. W ucieczce rozproszył też dywizjon starej jazdy z 5. pułku szaserów.

¹²³ Skład tej „dywizji” był następujący: blisko 600 kawalerzystów wybranych spośród 300–400 jeźdźców 2. pj Sandomierskiej, 100 z jazdy 50-dymowej sandomierskiej, 100 z jazdy 50-dymowej lubelskiej przydzielonej do pułku Orła Białego, 120 koni z 2. pj Krakowskiej, 18 konnych strzelców leśnych, do tego 500 strzelców pieszych, w tym 110 strzelców leśnych pieszych (Kozakowskiego), 105 z formacji Juliusza Małachowskiego, 1200–1300 kosynierów należących do dwóch baonów kadrowych GR i spędzonych chłopów z kosami z okolicznych wsi. Wśród strzelców i kosynierów byli też górnicy i hutnicy z Korpusu Górniczego w liczbie 400. AGAD, rkps 464, k. 123; APŁ, rkps 211, k. 8, 70; BCz, rkps 5297, k. 181; MŁ, rkps 4455, nr 249, rkps 4457, nr 178, 184, 249, 309; R. Sołtyk, op. cit., s. 355–357; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 204–205, 309, 314, 334.

¹²⁴ APŁ, rkps 211, k. 8, 70; BCz, rkps 5279, k. 181. Kozakowski nisko oceniał wartość kosynierów, a płk Antoni Lanckoroński pisał o panującej wśród nich demoralizacji (w Bliżynie).

wątpliwości, że ten oddział zbierający się na południe od Radomia miał optymalny skład i liczbę ludzi do tego typu działań. Mógł wyrządzić sporo szkód Kreutzowi, gdyby tylko stał na jego czele dowódca nieskonfliktowany z podwładnymi i znający się na rzeczy. Łagowski, tak to przynajmniej wynika z jego relacji, gotów był walczyć jak partyzant, ale Sołtyk i Kozakowski nie sprostali zadaniu, obarczeni odpowiedzialnością za osłonę fabryk zbrojeniowych. Wyobrażenie silnego przeciwnika przytłaczało ich między 16 a 22 lutego. Nie można im z tego względu czynić zarzutów, bo „paralizowi” ulegli też inni dowódcy, nie wyłączając gen. Sierawskiego.

W każdym bądź razie jeszcze raz potwierdziła się zasada, iż nie w samych liczbach tkwi źródło sukcesów militarnych. Gdyby tak nie było, to Kreutz zostałby rozbity w puch. Ocalał m.in. z tego względu, iż dowodził oddziałem, w którym dominował żołnierz regularny. Kozacy co prawda zaliczani byli do kawalerii nieregularnej, ale doskonale wypełniali zadania rozpoznawcze i osłonowe na rzecz własnych wojsk oraz szarpali przeciwnika w wojnie podjazdowej¹²⁵. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż oddziały rosyjskie nie były w najlepszej kondycji. Jeszcze zanim rozpoczęła się wojna, V korpus miał za sobą ciężkie przemarsze w warunkach zimowych. Podobnie było z kozakami. W urzędowych raportach polskich można znaleźć wzmianki o fatalnym stanie koni w rosyjskim oddziale¹²⁶. Oficerowie i żołnierze armii regularnej chcieli walczyć i duch wśród nich był doskonały, ale z pewnością po przeprawie na lewy brzeg Wisły, gdy znaleźli się we wrogim otoczeniu bez kontaktu z główną armią, musiała ich opuścić pewność siebie (taki ton przebija z raportu Kreutza do Dybicza)¹²⁷. Słabością był brak doświadczenia i niedostatki wyszkolenia oraz nie w pełni wytrzebione następstwa taktyki rewiowej¹²⁸. Co najważniejsze, byli to jednak żołnierze armii regularnej (poza kozakami), szkoleni do walki w szyku zwartym i trzymeni w ryzach dyscypliny. Na dodatek dowodzili nimi doświadczeni generałowie Kreutz i Dellingshausen. Kreutz był nie tylko „wielce zdolnym”, ale też posiadał rzadko spotykaną cechę wśród wyższych dowódców nie tylko armii rosyjskiej, ale i polskiej – gotowość do prowadzenia samodzielnych działań, podejmowania ryzykowanych decyzji. Dellingshausen niewątpliwie miał na to wpływ, gdyż niejako kontrolował Kreutza (Dawydow pisał nawet, iż dowódca korpusu był „na utrzymaniu” swego szefa sztabu) i nie przebierał w środkach, aby dopiąć celów wyznaczonych przez naczelne dowództwo. Poza tym był zaciekle wrogiem powstania, które jego zdaniem trzeba było stłumić wszelkimi dostępnymi środkami. Podobnego zdania był gen. Adam Württemberg, brat

¹²⁵ T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 83.

¹²⁶ AGAD, rkps 549a, k. 145. Kozacy w woj. lubelskim prezentowali się jak „mizerny lud i niechętny” (k. 169). 14 lutego konie rosyjskie „były w jak najgorszym stanie”.

¹²⁷ T. Strzeżek, *Między wojną a pokojem...*, s. 91–92.

¹²⁸ Schöler, op. cit., s. 76, 103, 130, 146, 154; T. Strzeżek, *Między wojną a pokojem...*, s. 80–81.

cioteczny cara (do 10 grudnia 1830 r. generał armii polskiej), ale w jego przypadku gorliwość w służbie i obowiązkowość nie szły w parze z przeciętnymi umiejętnościami¹²⁹.

Strona polska miała mniej szczęścia do swoich dowódców i w ogóle systemu dowodzenia. Generał Stanisław Klicki, doświadczony i obdarzony umiejętnościami wojskowymi, a także zdolny do trzeźwej oceny sytuacji, niewątpliwie byłby godnym przeciwnikiem dla Kreutza. Jednak Klicki odpowiedzialny był za osłonę Warszawy i zabezpieczenie działań głównej armii, co niewątpliwie absorbowowało w większym stopniu jego uwagę niż zmagania z Kreutzem¹³⁰. Generałowie Dziekoński i Żółtowski mieli doświadczenie i wiedzę wojskową, ale nie byli zdolni dowodzić improwizowanymi siłami powstańczymi. Nie mieli tak potrzebnej w lutym 1831 r. rzutkości i pomysłowości, a przede wszystkim woli walki¹³¹. Rychło też pozbawiono ich komendy nad wojskiem. Dziekońskiego 15 lutego (na jego własną prośbę)¹³², a Żółtowskiego dzień wcześniej¹³³. Generał Sierawski, zaliczany do zwolenników powstania, był gorącym patriotą, doświadczonym, ale niezbyt błyskotliwym żołnierzem. Już Konstanty widział go nie na linii frontu, ale jako organizatora rezerw. Był odważny jak inni, ale niezdecydowany w działaniu, chwiejny i ulegający opinii otoczenia. Przynajmniej na początku powstania widoczny był u niego niedostatek wiedzy wojskowej¹³⁴. 13 lutego jako Komendant Siły Zbrojnej w Województwie Krakowskim i Sandomierskim otrzymał od Klickiego polecenie odrzucenia Kreutza za Wisłę. Niestety, nie sprostął powierzonym zadaniom. Doświadczenie nie pomogło. W sztabie Dwernickiego mówio-

¹²⁹ Toll, *Zapiski*, [online] <<http://feb-web.ru/feb/rosarc/ra6/ra6-099-.htm?cmd=p>> dostęp: wrzesień 2008; *Деллинггаузен, барон Иван Федорович*, [online] <http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc_biography/19155/>; dostęp: wrzesień 2008; *Крейц Кирпун Антонович* [online] <http://dic.academic.ru/dic.nsf/enc_biography/63465/>, dostęp: wrzesień 2008; T. Strzeżek, *Między wojną a pokojem...*, s. 88–90; idem, *Kawaleria...*, s. 53, 88.

¹³⁰ J. Mroziński, *Uwagi wyrywkowe. Niektóre urywki z rewolucji 1830 przez naoczego świadka Generała Mrozińskiego*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 2, Wrocław 1987, s. 262; M. Tarczyński, op. cit., s. 85, 231; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 48, 50.

¹³¹ J. Mroziński, op. cit., s. 261; M. Tarczyński, op. cit., s. 193–194, 231, 248–249; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 52. O Dziekońskim pisano, iż „nie wyrastał ponad przeciętność”, a jako dowódca w walce był „roztropny i nieskory do ryzyka”. Z kolei Żółtowski to człowiek pozbawiony większych zdolności i wiedzy, mało samodzielny i bezkonfliktowy. W. ks. Konstanty uznał go za „przydatnego w wojnie”, ale zaznaczył też, iż nie wyróżniał się specjalnie „umysłem” czy „wiedzą”, ale był wspaniałym oficerem „szalenie dzielny w wojnach”.

¹³² *Źródła*, s. 341. Dziekoński sam poprosił 14 lutego o inną komendę.

¹³³ 14 lutego Klicki polecił Żółtowskiemu zdać komendę i swój sztab Sierawskiemu, MŁ, 4457, nr 106; 4455, nr 310. J. U. Niemcewicz, op. cit., s. 64: Żółtowski został usunięty, bo „wszędę przed każdym kozakiem usuwał”.

¹³⁴ I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1909, s. 268: osobiście odważny i ocytany, ale „jakaż to była u niego głowa”; L. Sczaniecki, *Pamiętniki*, Poznań 1863, s. 190–192: „nadto stary i słaby na jenerała”, w działaniach bojowych „słabość, niepewność i niewiadomość okazywały się w każdym działaniu”, „w działaniach swych zawsze był równie niepewny”; F. Gajewski, *Pamiętniki*, t. 2, Poznań 1913, s. 105: nie posiadał nic innego oprócz gorącej miłości ojczyzny, dobrych chęci i osobistego męstwa; J. Puzyna, op. cit., s. 212; M. Tarczyński, op. cit., s. 200, 231.

no o nim: „nasz stary alarmista”, gdyż w działaniach lutowych był „zawsze wątpliwy w swym przedsięwzięciu ciągle Dwernickiemu przemagające siły nieprzyjaciela wystawiał” (cyt. Puzyra)¹³⁵. Poseł Roman Sołtyk był bardziej politykiem niż wojskowym. Miał niewielki doświadczenie jako wyższy dowódca, ale za to był zwolennikiem powstania i patriotą podszytym zarozumiałstwem i samochwalstwem. Z woli naczelnego wodza miał „wzbudzać umysły” do walki, co ułatwić mu miały liczne koneksje w woj. sandomierskim, które reprezentował w sejmie¹³⁶. Franciszek Kozakowski dowództwo nad całą siłą zbrojną w województwie otrzymał, jako nagrodę za uderzenie na posterunki kozackie w rejonie Łagowa, ale po 16 lutego działał bardzo ostrożnie, obawiając się, iż ma przed sobą znaczne siły rosyjskie, co było nieprawdą¹³⁷. Piotr Łagowski, zwolennik powstania, człowiek odważny, energiczny, niezwykle ambitny i zazdrosny o sławę innych, „chciał wszystko pod siebie zagarnąć i kierować” (cyt. za Modzelewskim)¹³⁸. Skłócony był z Kozakowskim, a te animozje miały swoje źródło sprzed powstania. Kozakowskiego oskarżano o denuncjację w 1825 r. Towarzystwa Patriotycznego, Waleriana Łukasińskiego i Ignacego Prądzyńskiego oraz narażenie na cierpienie patriotów (m.in. Łagowskiego). Łagowski twierdził, iż pod tym, kto „zdradził tajemnicę”, służyć nie będzie¹³⁹. Podpułkownik Reszka, oficer armii regularnej, dowódca oddziału przeznaczony do prowadzenia „małej wojny” w woj. lubelskim, wykazał całkowitą nieudolność w walce z Kreutzem. Klicki zarzucił mu trwożliwość „tak w boju, jako i na posterunku, jako też w czasie spoczynku”, a także nieprzychylnie stanowisko wobec powstania¹⁴⁰. Na pewno ppłk. Aleksandra Błędowskiego, dowódcę dywizjonu 5. pułku strzelców konnych, nie można podejrzewać o brak patriotyzmu, ale wyrządził szkody nie mniejsze

¹³⁵ MŁ, rkps 4457, nr 186; J. Ziółek, *Przygotowania...*, s. 137–138.

¹³⁶ APŁ, rkps 209, k. 86; M. Tarczyński, op. cit., s. 211; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 105–106.

¹³⁷ AMWP, syg. 9269/c; BCz, rkps 5297, k. 181: pochwały płk. Lanckorońskiego (konkurenta Łagowskiego) dla Kozakowskiego, iż „zaczął działać jak z młodym żołnierzem wypadało”.

¹³⁸ Biblioteka Narodowa, zbiór Biblioteka Ordynacji Zamojskich, rkps 951, k. 18; L. Szczaniecki, op. cit., s. 191, 192, 210.

¹³⁹ Łagowski nawet w tak tragicznej sytuacji, jaka miała miejsce po 16 lutego, nie zamierzał podporządkować się Kozakowskiemu (podkomendnym z pułku formalnie na to zezwolił, zdając dowództwo w ręce mjr. Wielhorskiego) i jeżeli nie bojkotował, to podważał jego decyzje. Wiadomo, że Kozakowski w 1825 r. tylko potwierdził przed śledczymi to, co wcześniej zeznał sam Łukasiński. Klicki nadaremnie starał się załagodzić spory między Łagowskim a Kozakowskim, odwołując się do poczucia obowiązku wobec kraju obydwu oficerów. Z relacji Dembińskiego i Zwierkowskiego wynika, iż Łagowski nie chciał też służyć pod Dziekońskim i Sołtykiem. APŁ, rkps 209, k. 90; MŁ, rkps 4457, nr 242, 243; P. Łagowski, op. cit., s. 1–2; H. Dembiński, op. cit., t. 1, s. 84; W. Zwierkowski, *Rys powstania walki i działań Polaków 1830 i 1831 roku*, Warszawa 1973, s. 170; W. Bednarski, *Wyprawa do Puław 26 lutego 1831*, „Teka Puławska”, t. 2, 1974, s. 60–61; Cz. Bloch, *Generał Ignacy Prądzyński 1792–1850*, Warszawa 1974, s. 187–189; R. Bielecki, *Słownik...*, t. 2, s. 344.

¹⁴⁰ APŁ, rkps 209, k. 156; S. Barzykowski, op. cit., s. 360; R. Bielecki, *Słownik...*, t. 3, s. 383. Klicki wyraził zdziwienie, iż Reszka został mianowany przez Komisję Rządową Wojny na dowódcę 4. pułku strzelców pieszych. Zakwestionował tę nominację.

niż Reszka, wyolbrzymiając siły przeciwnika¹⁴¹. Gen. Dwernicki wybijał się ponad przeciętność dowódców polowych armii powstańczej. Doświadczony, z wiedzą o służbie polowej oddziałów kawalerii mógł dowodzić brygadą czy dywizją. Na dowódcę samodzielnego korpusu raczej się nie nadawał. Był dobrym taktykiem kawalerii, ale brakowało mu umiejętności korelowania działań różnych rodzajów wojsk oraz znajomości i praktyki zasad strategii. Jako człowiek niezwykle energiczny, szukał przeciwnika i zwycięstwa nad nim za wszelką cenę, w czym bardzo przypominał wybitnych dowódców kawalerii armii napoleońskiej. Utrzymywał doskonałe relacje z podkomendnymi i mógł żądać od nich maksymalnego wysiłku w walce. Niestety dostrzegano u niego brak silnej woli i systematyczności w działaniu¹⁴².

Źródłem sukcesów Kreutza był kilkudniowy brak jednoosobowego nadzorca działań w woj. sandomierskim¹⁴³. Każdy z kilku ośrodków dowodzenia miał inne wiadomości o przeciwniku. Klicki próbował koordynować poczynania podkomendnych, ale był zbyt daleko i absorbowały go nie mniej ważne obowiązki (mobilizacja, strzeżenie stolicy i linii Wisły górnej i dolnej). Tymczasem sytuacja zmieniała się prawie z godziny na godzinę. Decyzje musiały zapadać równie szybko. Roli koordynatora poczynania nie mogli przejąć Dziekoński i Żółtowski. To było ponad ich siły i umiejętności. Z kolei między Sołtykiem, Kozakowskim a Łagowskim brakowało ścisłego rozgraniczenia zadań i jednolitej komendy. Gen. Sierawski, który jako pierwszy miał pokierować działaniami w woj. sandomierskim w celu zniszczenia i wyparcia Kreutza za Wisłę, zawiódł. Sytuację zmienił dopiero Dwernicki, który pojawił się na arenie walk 18 lutego. Od poprzedników różnił się tym, iż dysponując sprawdzonymi wojskami, nie kalkulował i nie oceniał przeciwnika. Szukał go, a liczbę jego żołnierzy szacował po bitwie liczbą trupów i jeńców. I to była jedyna droga wiodąca do sukcesu w woj. sandomierskim w lutym 1831 r.

SUMMARY

The article discusses the events of the November Uprising in the Kingdom of Poland. In February 1831, the Sandomierz voivodship on the left bank of the river Vistula was not the main battleground in the Polish-Russian war. The war was fought east of Warsaw, on the right bank of the Vistula. Yet owing to its location, human and material resources and a well-developed arms industry, Sandomierz occupied an important place in the insurgents' military plans. For this reason, the operations of General Cyprian Kreutz's Russian troops, which were able to cross the Vistula, alarmed the uprising's commanders who dispatched massive forces to meet

¹⁴¹ APŁ, rkps 211, k. 8; MŁ, rkps 4457, nr 295; *Źródła*, s. 345–346.

¹⁴² M. Tarczyński, op. cit., s. 248; T. Strzeżek, *Kawaleria...*, s. 51–52, 389.

¹⁴³ P. Łagowski, op. cit., s. 1–2; S. Barzykowski, op. cit., s. 359: „ale wśród nich wszystkich nie było ani jednego, który by dobrze swoją rzecz rozumiał i dlatego żaden opór Kreutzowi stawiony nie został”.

the enemy. They were the troops formed after the outbreak of the uprising. The main driving force was General Józef Dwernicki's corps which had to support the weakly trained, armed and organised Polish battalions. Polish troops found it difficult to face the less numerous cavalry division of Russia's regular army and the Cossaks in battles of Bartodzieje, Gniewoszków, Łagów, Radom Ryczywół and Zwoleń. The Cossaks stirred panic among the civilians and paralysed the Polish administration in Sandomierz voivodship and in other regions, inflicting a more severe blow on the insurgents than the dragon platoons forming the main body of Kreutz's troops. The Polish soldiers were additionally hindered by the lack of a commander who would coordinate their moves in Sandomierz, conflicts between the leaders, inaccurate information about the enemy and, at least initially, the absence of cohesive tactics in fighting Kreutz (partisan or regular war). The Polish army's ultimate victory was decided by General Józef Dwernicki's corps which won the battle of Nowa Wieś. Yet their success came at a high price – the corps was unable to aid the main Polish army in its struggle against the Russians near Warsaw.